



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - MAJ 2013

Sprzątamy Beskidy z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim 2013

Wśród celów statutowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oprócz szeroko pojętej turystyki górskiej są również ochrona środowiska i edukacja społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, dla idei poznawania, umiłowania i ochrony gór.

W swoim działaniu nie skupiamy się na działaniach „pseudo-ochroniarskich”, lecz staramy się wyjść naprzeciw konkretnym problemom. Jednym z nich jest zaśmiecanie szlaków turystycznych, przez co kontakt z otaczającą nas przyrodą jest zakłócony.

W roku 2012 Oddział PTT w Bielsku-Białej był organizatorem akcji „Sprzątamy Beskid Mały”, w której wzięło udział niemal 100 osób, posprzątano ponad 60

kilometrów szlaków i zebrano ponad 3000 (sic!) litrów śmieci, edukując spotykanych turystów, by nie pozostawiali śmieci w górach, gdyż poza wątpliwymi walorami estetycznymi, stanowią również zagrożenie dla przyrody. Akcja odniosła sukces i znalazła uznanie w lokalnych mediach, a artykuły o niej publikowane były m.in. w „Kronice Beskidzkiej” i „Regionie”.

W roku 2013 koledzy z Bielska-Białej rozszerzyli akcję na oba Beskidy otaczające Bielsko-Białą, a więc Beskid Śląski i Beskid Mały, rozciągające się na terenie powiatów bielskiego i cieszyńskiego. Honorowy patronat nad akcją objęli Starosta Bielski i Starosta Cieszyński, a patro-

nat medialny objęły Radio BIELSKO, Kronika Beskidzka oraz serwisy internetowe beskidzka24.pl i e-Beskidy.com. Wśród partnerów akcji znalazły się Oddziały PTT z Chrzanowa (wraz ze wszystkimi Szkolnymi Kołami PTT) i Jaworzna, Koło PTT z Kóz, Koło PTTK „Beskidek” z Porąbki, Klub Miłośników Beskidów „Diablaki” z Dąbrowy Górniczej, SKKT „Trzycatek” z I LO w Kozach, Szkoła Podstawowa nr 2 z Kóz i wielu innych.

Zachęcamy do przeczytania relacji z kwietniowych działań podjętych w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”.

REDAKCJA

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

Inauguracja akcji w rejonie Szyndzielni i Klimczoka

Za nami inauguracja akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”, której organizatorem jest Oddział PTT w Bielsku-Białej. Na trasy w rejonie Szyndzielni i Klimczoka w dniu 13 kwietnia 2013 r. wyszło aż sześć grup, które planowały posprzątać szlaki na odcinkach, z których ustąpił już śnieg. Łącznie 71 wolontariuszy zebrało dzisiaj ze szlaków około 500 litrów śmieci i ze-

psute sianki, a dodatkowo w schronisku zorganizowano dla uczniów quiz wiedzy o ochronie przyrody.

Członkowie bielsko-bialskiego Oddziału PTT podzielili się na dwie grupy – młodszą i starszą. Młodsza grupa wraz z Diablakami z Dąbrowy Górniczej oczyszczała zielony szlak z Olszówki Górnej przez Dębowiec na Przełęcz D-

łówni, po czym zeszła niebieskim szlakiem do Olszówki.

Nieco starszy, dwuosobowy zespół naszych kolegów z Oddziału wyruszył czerwonym szlakiem z bielskich Błoni w stronę Równi pod Kozią Górę i dalej przez Kozią Górę i Przełęcz Kołowrót na Szyndzielnię, gdzie połączył się z częścią naszej młodszej grupy :-)

Koło Miłośników Beskidów „Diablaki” z Dąbrowy Górniczej wybrało się w dniu dzisiejszym zielonym szlakiem z Dębowca na Szyndzielnię. W schroni-

Fot. archiwum Oddziału



Pamiątkowe zdjęcie uczestników akcji przed schroniskiem PTTK na Szyndzielni

sku przeprowadzono wśród dzieci quiz na tematy związane z ochroną środowiska i śmieciem w górach i nie tylko.

Koleżanki i koledzy z Oddziału PTT w Chrzanowie startowali z Bystrej w dwóch grupach. Młodzież z SKK „Raki” posprzątała czerwony szlak przez Magurę, z kolei starsi wybrali niebieski szlak prowadzący płajem.

Ostatnią z grup tworzyli koledzy z O/Jaworzno, którzy w kierunku Klimczoka ruszyli od strony Szczyrku, po drodze odwiedzając Przełęcz Karkoszczonek.

Wszystkie grupy spotkały się o godz. 14 w schronisku PTTK na Szyndzielni, skąd już razem (choć w krótkich odstępach czasu) zesłaliśmy czerwonym szlakiem na Dębowiec, po drodze sprząając śmieci również na nim. ■



Fot. archiwum Oddziału

Grupa dzieci z Bielska-Białej w okolicy Przełęczy Dylówki

NORBERT OWCZAREK (O/Bielsko-Biała)

Ciekawe znaleziska w rejonie Błatniej

W dniu 27 kwietnia 2013 r. odbyła się kolejna, trzecia już wycieczka zorganizowana w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”. Po rejonie Szyndzielni i Klimczoka, po rejonie Potrójnej, nadzedł czas na sprząkanie rejonu Błatniej.

O godzinie 9.00, z różnych dzielnic Jaworza, na szlaki wyruszyły dwie grupy wolontariuszy. Pierwszą grupę stanowili przedstawiciele oddziału PTT w Chrzanowie wraz z uczniami i opiekunami ze Szkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego z II LO z tego samego miasta. Łącznie 10 osób. Podążali oni żółtym szlakiem z Jaworza Centrum do Schroniska PTTK na Błatniej. Po drodze zebrali łącznie 250 l śmieci. Gospodarze schroniska okazali się naszej akcji bardzo życzliwi i pozwolili pozostawić posegregowane śmieci przy schronisku, tym samym zabezpieczając ich transport na wysypisko. Ogromnie miłym gestem z ich strony był również poczęstunek wolontariuszy gorącą herbatą.

Drugą grupę stanowiła reprezentacja oddziału PTT w Bielsku-Białej wraz z Kołem Miłośników Beskidów Diablaki z Dąbrowy Górniczej. Dwudziestoosobowa ekipa wyruszyła z Jaworza Nałęża czerwonym szlakiem przez Łazek do Schroniska PTTK na Błatniej. Już na samym starcie uczniowie zrzeszeni w KMB Diablaki zebrali 300 l śmieci, które zostawili jeszcze w dolinie. Tutaj należą się ogromne podziękowania Wójtowi Gminy Jaworze, za szybkie zorganizowanie transportu tych zbędnych z górach rzeczy. Dalej zbiory były równie obfite, zebrano kolejne 300 l śmieci. Poza popularnymi śmieciami, jak papier, folie, plastikowe i szklane butelki, trafiały się nam bardzo ciekawe okazy: kilkanaście butów, kilka par spodni, koszule, plastikowe wiadra. Prawdziwym

„białym krukiem” okazał się... masywny fotel!!! Szczęście sprzyjało naszej ekipie i udało nam się zostawić zebrane śmieci przy Ranczu na Błatniej, którego właściciel zgodził się na zabezpieczenie śmieci i ich transport w jedyne właściwe im miejsce. Za ten gest serdecznie dziękujemy.

Spotkanie obu ekip nastąpiło przy schronisku PTTK na Błatniej. Tam po kilkudziesięciominutowym odpoczynku na posiłek, pamiątkowe fotografie, dzielenie się wrażeniami wybraliśmy się na szczyt Błatniej. Po nacieszeniu oczu przepięknymi góorskimi panoramami rozpoczęliśmy wędrowkę niebieskim szlakiem w kierunku Wapienicy. Po godzinie marszu zorganizowany został w przepięknej beskidzkiej scenerii quiz w trzech kategoriach wiekowych: dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczestnicy wyprawy wykazali się olbrzymią znajomością wiedzy i bezbłędnie odpowiadali na pytania dotyczą-

ce ekologii, segregacji śmieci i ochrony przyrody. Podczas całej drogi do Wapienicy kontynuowaliśmy zbiórkę śmieci, które szybko zapełniały kolejne dwa 100- i jeden 120-litrowy worek na śmieci. Przy parkingu w okolicach zapory w Wapienicy mieliśmy kolejne 320 l śmieci.

Tutaj oficjalnie zakończyliśmy dzisiaj wycieczkę. Pożegnaliśmy wszystkich uczestników i wróciliśmy się do swoich miejscowości. Jednak relacja byłaby niepełna, gdyby nie fakt, że poza ekipami na szlakach w akcji brała udział kilkusobowa grupa najmłodszych dzieci z Bielska-Białej wraz z opiekunami. Stanowili oni tego dnia trzecią ekipę, która posprzątała ze śmieci fragment Doliny Jasionki. Wypełnili oni śmieciami 50-litrowy worek.

Podsumowując dzisiejszą wycieczkę, wypada podać jeszcze dwie cyfry. Blisko 40 osób zaangażowanych czynnie w akcję zebrało łącznie 1220 l śmieci, co jest jak do tej pory najlepszym wynikiem w akcjach z cyklu „Sprzątamy Beskidy z PTT”. Serdecznie zachęcam do udziału w kolejnych wycieczkach w ramach naszej akcji! ■



Fot. archiwum Oddziału

Uczestnicy akcji przed schroniskiem na Błatniej

TOMASZ WĘGRZYN (O/Bielsko-Biała)

Ponad 1000 litrów śmieci w rejonie Potrójnej

W dniach 20–21 kwietnia 2013 r. w rejonie Łamanej Skały i Potrójnej odbył się drugi etap akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”. Tym razem 26 osób podzielonych na cztery grupy zebrało w ciągu weekendu aż 1050 litrów śmieci.

Pierwszą grupę stanowili członkowie Koła PTT w Kozach, którzy wyruszyli z Kocierza Basie o godzinie dziesiątej. Leśną drogą pożarową dotarli do czerwonego szlaku biegnącego od Przełęczy Kocierskiej, skąd ruszyli w kierunku szczytu Potrójnej. W znajdującej się nieopodal Chatce u Rafała zaplanowaliśmy spotkanie wszystkich grup biorących udział w akcji. Zostawiwszy tam kilka worków ze śmieciami, ruszyli następnie w kierunku Chatki pod Potrójną, zapojując na tym krótkim odcinku jeden worek 120-litrowy.

Startująca nieco później druga grupa wolontariuszy, również z Koła PTT w Kozach, sprzątała trasę od Kocierza



Wolontariusze na Potrójnej

Basie przez okolicę Gibasów, Łamanej Skały i Potrójnej, dochodząc jako ostatnia tego dnia do innych grup uczestniczących w akcji.

Trzecią grupę stanowili przedstawiciele Forum Beskidu Małego z Bielska-Białej, a także z Czech, którzy wystar-

towali z Rzyk Praciaków w stronę Łamanej Skały. Przechodząc przez nartostady, walczyli z ogromnymi ilościami śmieci, które wyłoniły się spod śniegu po narciarzach i nie tylko. Po zebraniu aż 500 litrów śmieci udali się do wspomnianej wcześniej Chatki na Potrójnej.

Wszyscy uczestnicy zostali bardzo miło przywitani w chatce przez jej właścicieli – Anię i Rafała. Zorganizowano warsztaty edukacyjne o ochronie przyrody dla dzieci, a dla pozostałych ognisko z pysznymi kiełbaskami. Był czas na odpoczynek i rekreację, bowiem od rana wracaliśmy na szlaki.

W niedzielę rano do Chatki dotarli kolejni członkowie Koła PTT w Kozach, którzy wysprzątały czarny szlak z Rzyk Praciaków. Po zjedzeniu obiadu i krótkim pożegnaniu z Anią i Rafałem wszyscy razem ruszyli w dół, w dalszym ciągu sprzątając szlaki.

Wydało się, że zeszłorocznej akcji „Sprzątamy Beskid Mały”, której organizatorem był Oddział PTT w Bielsku-Białej, śmieci w górach będzie zdecydowanie mniej. Okazało się jednak, że nie... Wierzymy, że systematyczne przeprowadzanie działań takich jak nasza akcja w końcu przekona i uświadomi tym, którzy śmiecią, że robimy to dla następnych pokoleń. By otrzymali i cieszyli się przyrodą nie bardziej zniszczoną, niż sami ją zastaliśmy.

Serdeczne podziękowania składamy w tym miejscu właścicielom Chatki na Potrójnej za gościnę, zapewnienie zaplecza noclegowego i zabezpieczenia części śmieci. Podziękowania również należą się wszystkim uczestnikom biorącym udział w sprzątaniu szlaków. ■

MICHAŁ NIEMCZYK

PTTK Porąbka posprzątało szlaki w okolicy Żaru

W niedzielę, 28 kwietnia 2013 r., Koło PTTK w Porąbce zorganizowało swoją pierwszą wycieczkę w ramach tegorocznej akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”.

Jedna z grup ruszyła na trasę z Czernichowa przez Kościelec i Jaworzynę ku Przełęczy Cisowej, szlakiem niebieskim do czerwonego, z kolei druga wystarto-

wała z Wielkiej Puszczy, by przez Przełęcz Kocierską i Wyższe Grapy dojść na miejsce spotkania. Obie grupy razem, w sile 11 członków Koła PTTK w Porąbce, posprzątały następnie odcinek Kiczera – Żar, gdzie w uzgodnieniu z Urzędem Gminy Czernichów pozostawiono 500 litrów zebranych na szlakach śmieci. ■



Członkowie Koła PTTK „Beskidek” z Porąbki podczas sprzątania

ROBERT SŁONKA (O/Bielsko-Biała)

„Ziemia naszym domem” - o przyrodzie dla najmłodszych

Źródło: <http://parkowe.edupage.org/>



Prelekcja dla dzieci

W dniu 23 kwietnia 2013 r. w Przedszkolu nr 11 im. Rodziny Komorowskich w Żywcu odbyła się prezentacja multimedialna prowadzona przez naszego kolegę z Oddziału, a zarazem przewodnika beskidzkiego Roberta Słonkę pt. „Ziemia naszym Domem”. W sposób przystępny, dostosowany do najbardziej wymagających paroletnich odbiorców, zaprezentowano tematykę związaną ze specyfiką Żywiecczyny oraz ochroną karpackiej przyrody. Można było zobaczyć kolorowe stroje góralskie, obejrzeć na slajdach zwierzęta żyjące w Beskidach, posłuchać jakie wydają dźwięki i wspólnie zaśpiewać o „Juhasach co owce doją”. Prelekcja miała na celu pokazanie dzieciom naszego wspólnego Domu jakim jest kultura i przyroda Beskidów, a prezentacja wpisuje się w wiosenną akcję „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”, której organizatorem jest Oddział PTT w Bielsku-Białej. ■

ALDONA BUJAK

Sadzenie i sprzątanie lasu w Nadleśnictwie Chrzanów

Las sam się nie ochroni, zwłaszcza przed człowiekiem.

Na spacerze często widzimy górę śmieci, z którą muszą poradzić sobie leśnicy. Świadomi tego, że trzeba zadbać o najbliższą okolicę – choćby po to, żeby mieć gdzie wyjść na spacer – 54 członków Szkolnych Kół Krajoznawczych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Chrzanowie uczestniczyło w dniu 20 kwietnia 2013 r. w akcji sprzątania i sadzenia lasu w okolicy osiedla Stella.

W drodze na powierzchnię przygotowaną do zalesienia posprzątałyśmy sporą część lasu. Worki na śmieci zostały napełnione w bardzo krótkim czasie, ponieważ ta część lasu była szczególnie zaśmiecona. Można tu było znaleźć niemal wszystko – od woreczków foliowych na zakupy po wianek dla dziecka, stare buty i elementy siedzenia samochodowego. O tym, co jeszcze ludzie wyrzucają do lasu, opowiedzą zdjęcia w naszej galerii. A komentarz jest chyba zbyteczny!

Prace zalesieniowe były prowadzone w ramach akcji zainicjowanej przez

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie oraz Nadleśnictwo Chrzanów. Nadleśnictwo przygotowało sadzonki lipy, chrzanowski oddział PTT zorganizował imprezę, a uczniowie ze szkół powiatu chrzanowskiego zaoferowali swoje siły, chęci oraz dobry humor.

Techniką sadzenia w jamkę zasadzono ponad 100 sztuk sadzonek dwuletniej lipy drobnolistnej. Gatunek ten został wybrany do sadzenia celem wzbogacania różnorodności drzewostanu złożonego w większości z drzew iglastych. Młoda lipa zwiększy także odporność drzewostanu. Pracowniczką nadleśnictwa, mgr inż. Liliana Armatus, omówiła techniki sadzenia drzew, sposoby rozmieszczania gatunków na uprawie, określiła, na jaką głębokość

ma być wysadzony materiał, określiła więźbę sadzenia, a nade wszystko – poinstruowała, jak bezpiecznie wykonywać prace.

Akcję zorganizowano również dlatego, że wyobrażenie ludzi na temat pracy leśnika jest niewielkie. Większość kojarzy ten zawód wyłącznie ze ścinką drzew, czasem sadzeniem lasu. Dzięki takim pracom w terenie można dowiedzieć się więcej na temat ochrony drzewostanu, ochrony przeciwpożarowej, gospodarki leśnej – o czym, pracując razem z młodzieżą, opowiedziała stażystka, mgr inż. Anna Rejdych.

Niektórzy sadzili las po raz pierwszy, innym to zajęcie nie było obce. Wszyscy jednak zgodnie stwierdzili, że takie akcje powinny być organizowane. Już teraz deklarują, że w przyszłym roku będą z nami sadić las i zachęca do tego swoich znajomych. ■



Pamiątkowe zdjęcie uczestników sprzątania i sadzenia lasu

Fot. Remigiusz Lichota (PTT Chrzanów)

Odeszli z Oddziału PTT w Krakowie

BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

Prof. Jerzy Tomaszewski

Jednym z dwóch przedstawicieli Torunia uczestniczących w Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, który odbył się 10–11 października 1981 roku, był prof. Jerzy Tomaszewski. Po odmowie rejestracji zaangażował się w działalność Towarzystwa Ochrony Tatr, a ponieważ po 1989 roku nie powstał Oddział PTT w Toruniu, zapisał się do Oddziału PTT w Krakowie i był jego członkiem do końca swych dni. Zmarł 24 marca 2013 roku w Toruniu, tłumnie żegnany 27 marca na cmentarzu przy ul. Wybickiego.

Profesor Tomaszewski urodził się 21 października 1925 r. w Toruniu. W czasie wojny był przesiedlony wraz z rodziną na Rzeszowszczyznę. W 1943 roku wstąpił do Armii Krajowej. Jako kapral podchorąży o pseudonimie ZBUCZ brał udział w akcjach bojowych swego plutonu na terenie inspektoratu Jarosław.

Po wojnie wrócił do rodzinnego miasta i tam w 1952 roku ukończył studia z zakresu chemii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, tu zdobywał także kolejne stopnie i tytuły naukowe. Od 1951 r. pracował w Katedrze Technologii Chemicznej. Zajmował się technologią chemiczną, zwłaszcza technologią soli mineralnych. Pracę na uczelni zakończył ostatecznie w 1993 roku.

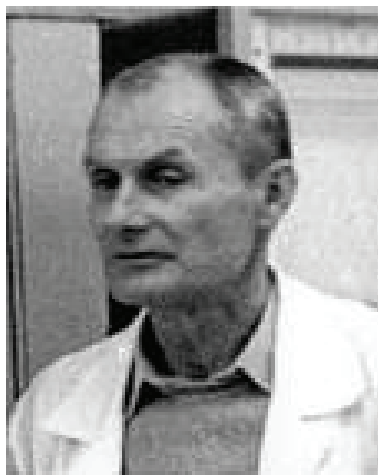
Profesor Tomaszewski działał w opozycji antykomunistycznej lat 80., był współzałożycielem struktur Solidarności na UMK i w kilku toruńskich zakładach pracy. W czasie stanu wojennego został na krótko internowany w obozie w Potulicach. Za tę działalność otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Profesor był także zapalonym podróżnikiem, turystą wysokogórskim i speleologiem. W 1952 r. wraz z Leszkiem Michalskim i Wojciechem Szymańskim zakładał Klub Wysokogórski w Toruniu, któremu prezesował w latach 1958–1959 i którego był potem członkiem honorowym. W Tatry wyruszył w czasach studenckich w towarzystwie Leszka Michalskiego. Pod jego okiem nabierał wprawy w technice wspinania i asekuracji. Tatrzańskie spotkanie z Ryszardem Gradzińskim skierowało go do jaskini Mylnej, gdzie wędrując samotnie, połąkł bakcyła speleologii. I tak pojawił się w Toruniu pierwszy grotolaz.

Był współzałożycielem Klubu Grotolazów w Krakowie. W 1952 r. Jurek Tomaszewski i Kazimierz Kowalski zjechali do Studni w Dziurawem i wrócili na prusikach (pierwsze znane celowe zastosowanie w jaskini). W latach 1953–1956

grotolazi popularyzowali użycie kasków, czołówek oraz stosowanie pontonów. Pierwszą czołówkę montowaną na górniczym kasku skonstruował Jurek Tomaszewski. W latach 1950–1960 brał udział w wielu wyprawach tatrzańskich, bułgarskich i alpejskich. W Tatrach bywał często w jaskiniach Miętusiej (długość 10500 m przy deniwelacji 305 m) i Zimnej (długość 5355 m przy deniwelacji 176 m). W tej ostatniej ćwiczone biwaki jaskiniowe. W latach 1961–1962 uczestniczył w wyprawie Komisji Tatarnictwa Jaskiniowego Klubu Wysokogórskiego do jaskiń Kuby pod kierownictwem Macieja Kuczyńskiego. Eksplorowano 37 jaskiń o łącznej długości 94 km, w tym odkryto 17 km nowych korytarzy. Władze kubańskie były zainteresowane nowymi jaskiniami, gdzie zamierzały zainstalować sowieckie rakiety skierowane na USA.

W ramach działalności Towarzystwa Ochrony Tatr zainicjował badania chemicznego skażenia środowiska Tatrzańskiego Parku Narodowego. Współpracował w tym temacie m.in. z dr Zbigniewem Krzanem (TPN), obecnym wicedyrektorem Parku.



▲ Prof. Jerzy Tomaszewski



Prof. Halina Piękoś-Mirkowa

7 kwietnia 2013 roku, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, zakończyła swą ziemską wędrówkę połączoną w ostatnich latach z ciężką chorobą prof. dr Halina Piękoś-Mirkowa. Urodziła się 15 lipca 1939 roku w Cieszynie, jednak całe dzieciństwo, młodość i dorosłe życie spędziła w Krakowie. Po ukończeniu IX Gimnazjum im. Józefa Joteyko w Krakowie oraz równoległe średniej szkoły muzycznej podjęła studia (ukończone w roku 1962) na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizując się w botanice. Początkowo pracowała w Instytucie Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie w Instytucie Botaniki PAN, a później od roku 1977 w Instytucie Ochrony Przyrody PAN. Poznałam ją w latach sześćdziesiątych jako asystentkę prof. Bogumiła Pawłowskiego, gdy sama przez krótki czas pracowałam w zielniku. Doktorat uzyskała w roku 1968, habilitowała się w 1994. W 1976 roku poślubiła Zbigniewa Mirka.

Głównym tematem jej zainteresowań naukowych była flora tatrzańska i jej ochrona. W 1977 roku została kierowniczką Tatrzańskiej Stacji Naukowej Zakładu Ochrony Przyrody PAN, prowadzonej wcześniej przez dr Zofię Radwańską-Paryską; pełniła te funkcje przez ponad 30 lat. Oboje z mężem przyjaźnili się z Zofią i Witoldem Paryskimi, często odwiedzając ich aż do śmierci; byli także współzałożycielami Fundacji im. Z. i W. Paryskich, która opiekuje się ich zbiorami oraz kontynuuje ich dzieło. Po wielu latach pracy naukowej w Instytucie Botaniki PAN pracowała jako adiunkt, docent, a następnie profesor w Instytucie Ochrony Przyrody PAN, kierując tam Zakładem Ochrony Szaty Roślinnej. Od 1985 roku była zastępcą redaktora naczelnego rocznika „Ochrona Przyrody”; od 1988 do członkiem Rady Naukowej TPN. Opublikowała wiele prac naukowych i popularno-naukowych z florystyki, geobotaniki i systematyki roślin oraz ochrony przyrody, w większości powiązanych z Tatrami i Podtatrzem. Wiele prac o fundamentalnym znaczeniu opublikowała wraz z mężem, prof. Zbigniewem Mirkiem.

Od 1997 roku była członkiem Oddziału PTT w Krakowie. Była człowiekiem o wielkim sercu, dobrym i życzliwym dla wszystkich.

Po mszy św. pogrzebowej w wypełnionym po brzegi kościele Miłosierdzia Bożego na Osiedlu Oficerskim spoczęła w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie przy dźwiękach muzyki góralskiej, którą bardzo kochała.

◀ Prof. Halina Piękoś-Mirkowa

Antelope Canyon - jeden z cudów świata

NINA MIKOŁAJCZYK (O/Łódź)

Jadąc na północny wschód, zgodnie z biegiem rzeki Kolorado, zwiedzając po drodze wspomniane w poprzednim odcinku Horseshoe Bend, czyli zakręt Kolorado w kształcie końskiej podkowy, dojechalibyśmy do niewielkiej miejscowości Page w stanie Arizona, ale już na granicy z Utah, leżącej na jeziorem Powella, powstałym na skutek wybudowania w tym miejscu tamy o tej samej nazwie na rzece Kolorado. W pobliżu tej miejscowości znajdują się jedyne w swoim rodzaju kaniony szczelinowe, z najslawniejszym – Antelope Canyon. Należy on do najpiękniejszych miejsc na ziemi. Rozgrywające się w jego wąskich korytarzach i grotach spektakle światła i cienia potrafią zaurczyć nawet najbardziej wymagających. Jest to nie tylko wyjątkowa atrakcja turystyczna, ale też raj dla fotografików. Jest jednym z najczęściej odwiedzanych i fotografowanych przez turystów kanionów na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych.

Kanion Antylopy, nazywany także Kanionem Korkociągu (Corkscrew Canyon), powstał przez miliony lat na skutek silnej erozji piaskowca Navajo, charakterystycznego dla tego obszaru. Erozja ta powodowana była wymywaniem piaskowca przez powodzie błyskawiczne (tzw. *flash flood*). Wygładzoną powierzchnię skał kanion zawdzięcza okresowemu zalewaniu wodą opadową, tworzącą silny potok płynący ku rzece Kolorado. Dno kanionu jest z reguły kamieniste, na potrzeby turystyki wysypywane piaskiem. Silne okresowe opady monsunowe powodują kumulację wody powyżej kanionów, po czym spływa ona przez Antelope do Jeziora Powella. Piaskowiec Navajo jest plastyczny, dzięki czemu woda łatwo formuje charakterystyczne wyżłobienia i wgłębienia o zaokrąglonych krawędziach. Powodzie w kanionie występują nadal. Jedną z większych było zalanie w październiku 2006 roku Antelope po trwającym 36 godzin przyborze, na skutek którego władze Parku zmuszone były zamknąć go na 5 miesięcy. Opady uniemożliwiające zwiedzanie wystąpiły także pod koniec lipca 2011 roku.

Kanion podzielony jest na dwie części: górną (Upper Antelope Canyon) oraz dolną (Lower Antelope Canyon). Oba kaniony znajdują się pod opieką The Navajo Tribal Parks and Recreation Department. Wejście wymaga zgody (a także stosownych opłat) plemienia Navajo, gdyż kaniony znajdują się na terenie Navajo Indian Reservation (Rezerwatu Indian Navajo). Dzięki temu organizowana jest zarówno ochrona tego miejsca, jak i przygotowane wycieczki z uprawnionymi przewodni-

kami. Do kanionów nie wolno wchodzić samodzielnie, a przebywanie bez zezwolenia traktowane jest jak wejście na prywatną posiadłość. Turyści korzystają ponadto z transportu właścicieli terenu i mogą spędzić tu tylko dwie godziny. Kanion jest bardzo chętnie odwiedzany i fotografowany obiektem przez turystów z całego świata. Najdogodniejszą porą dnia są godziny przedpołudniowe, ponieważ wtedy można zaobserwować charakterystyczne snopy światła wpadające przez szczyt Antelope. Fotografowanie w pozostałych godzinach zwiedzania nie jest proste ze względu na duży mrok panujący wewnątrz.

Lower Antelope Canyon nazywany w języku Navajo Hazdistazí („kamienne spiralne łuki”) znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Jeziora Powella i jest dłuższy niż górny kanion. Do dotarcia do niego konieczne pokonanie kilku stalowych drabin. Wiązki światła pojawiające się w kanionie w godzinach rannych można zaobserwować od 15 marca do 7 października każdego roku. Kanion ten dostępny jest tylko z przewodnikiem ze względu na możliwość wystąpienia niebezpiecznego zjawiska, jakim jest powódź błyskawiczna. Zarówno podczas deszczy monsunowych, jak i nagłych gwałtownych opadów dolne obszary kanionu bywają zalewane całkowicie. Korytarze wydrążone w piaskowcu są jak rurociąg, który nie tylko nie wchłania wody, ale wręcz przyspiesza jej bieg po gładkich, wymytych ścianach. Woda nie wsiąka w kamienne podłoże, tylko szybko spływa w dół kanionów wprost do Jeziora Powella. W dniu 12 sierpnia 1997 r. tego typu powódź, spowodowana gwałtowną burzą z piorunami, doprowadziła do śmierci jedenastu turystów (siedmiu Francuzów, Szwed, Brytyjczyk i dwoje Amerykanów). Powódź przeżył jedynie przewodnik Francisco „Poncho” Quintana, który przeszedł wcześniej odpowiednie szkolenie. Główną przyczyną tragedii było porwanie przez nurt drewnianych drabin prowadzących na zewnątrz kanionu. Po tym zdarzeniu zamontowano stalowe drabiny przymocowane do skał kotwami oraz zainstalowano system ostrzegający o nadchodzącym zagrożeniu.

Upper Antelope Canyon w języku Indian nazywany Tsé bigháníliní („miejsce gdzie woda biegnie przez skały”), znajduje się na południe od dolnego kanionu, dostępny jest z przewodnikiem po uprzednim dowiezieniu samochodem wycieczkowym. Cały kanion znajduje się na jednym poziomie i nie wymaga wspinaczki. Jego oświetlenie najkorzystniejsze jest w godzinach przedpołudniowych. Głębokość tego kanionu sięga nieco ponad 30 m, nie jest długi, bo ma zaledwie 300

m, a szerokość nie przekracza kilku metrów. Pomimo zagrożeń, warto do niego zajrzeć będąc w Arizonie. Najpiękniejsze obrazy można tu zobaczyć w godzinach porannych, kiedy wpadające z góry słońce tworzy fantastyczne świetlne słupy, do złudzenia przypominające wodospady. Odbijając się od pofalowanych ścian stwarza nie dające się opisać słowami obrazy. Geologiczne formacje odbijają i rozszczepiają światło mieniąc się niezliczonymi barwami. Dominują pastelowe odcienie żółci, brązów, czerwieni i szkarłatów. Gdzieś tam pojawia się nawet fiolet i zieleń, mimo że we wnętrzu kanionu prawie nic nie rośnie. Piękne są także same formacje, czasami gładkie, kiedy indziej pofalowane, wyżłobione, załamane, z charakterystycznymi oknami.

Po dojechaniu do Page późnym popołudniem zaliczyliśmy jednak najpierw wyszukany przez Jolę inny kanion szczelinowy znajdujący się kilka kilometrów na południe od Page – Water Holes Canyon (Wodne Dołki). Pora była późna, więc po zasięgnięciu wiadomości, gdzie się to miejsce znajduje, podjechalibyśmy tam na południe drogą 89, którą przybyliśmy do Page. Boczna bramka przeszliśmy za płot, na którym widniał zakaz wchodzenia na teren prywatny i znaleźliśmy się na ogromnym kamiennym płaskowyzu. Skierowaliśmy się na południe i po kilkunastu minutach doszliśmy do krawędzi wielkiej rozpadliny. Od strony szosy w zachodzącym słońcu widać było wysokie łuki mostu na drodze 89, przerzuczonego nad kanionem. Zdrapaliśmy się kilkadziesiąt metrów w dół po stromym zboczu i znaleźliśmy się na dnie. Wybraliśmy kierunek w lewo, czyli do zachodniej części kanionu. Szkoda, że słońce było już tak nisko, że wysokie ściany rzucały dużo cienia. Mieliśmy tu mały przedsmak Antelope, ale wąskie odcinki nie występowały tu na całej długości. Za to pod nogami w takich wąskich odcinkach często zdarzały „wodne dołki”, przez które z trudnością można się było przeprawić. W szerszych odcinkach zalegało na dnie gęste błotko, ale tu można było uciec na wyższe pięterko. Skały oczywiście w kolorach czerwieni, brązu i żółci, malowniczo pofalowane i wyszczerbione. Po dojściu (kilka km) do rozszerzenia kanionu i obniżenia się skał go okalających stwierdziliśmy, że czas zawrócić. Znów po pięterkach i „wodnych dołkach” dotarliśmy pod most, ale okazało się, że wschodnia część kanionu jest nie do przebycia. Jak wyczytałam na amerykańskiej stronie internetowej, wschodnia część jest do przejścia tylko ze sprzętem wspinaczkowym w grupach z przewodnikiem, zorganizowanych przez indiańskie biura podróży. Wróciliśmy do miejsca, w którym schodziliśmy, i teraz wdrapaliśmy się na górę, mając nadzieję, że nie czeka tam nikt z tomahawkiem. Nie czekał,



Antelope



Water Holes



Samochody przy wejściu



Antelope

ale przez tę wędrowkę nie znaleźliśmy żadnego miejsca noclegowego i musieliśmy nocować na piaszczystej plaży jeziora Powella.

Następnego dnia podjechaliśmy do miejsca, skąd samochody wycieczkowe dowożą turystów do Antelope. Wykupiliśmy bilety wstępu na najlepiej nastożeczną turę (w samo południe – 45\$). Indianie odkryte samochody terenowe powoźły nas szeroką piaszczystą drogą do wejścia do spektakularnego górnego kanionu (Upper). Po drodze ku uciechu turystów kierowcy urządzą sobie wyścigi, nie bacząc na ich spadanie z siedzeń. Kierowca jest również przewodnikiem swojej grupy, opowiadającym o kanionie i zapewniającym dodatkowe atrakcje

w postaci np. podrzucania piasku w miejscach snopów światła czy robienia zdjęć z aparatów klientów ze swojej grupy w znanych mu, atrakcyjnych miejscach kanionu. Ściany kanionu, mimo że mają tylko 30 m wysokości, z powodu swojej bliskości i kształtu korkociągów zdają się bardzo wysokie, a światło słoneczne przenikające z góry w niektórych odcinkach nie może się przebić przez skrócone skały i jest zupełnie ciemno. Było trochę tłoczno, bo jedna za drugą ekipa czekała na zwolnienie miejsca w kolejnej atrakcyjnej komorze, a jeszcze przeciskały się ekipy wracające. Wobec powyższego nie było za bardzo możliwości starannego przyłożenia się do zdjęć, bo ciągle ktoś zasłaniał. Tylko górne partie można było

fotografować do woli. To naprawdę oryginalny, niespotykany nigdzie kanion. Gra światła słonecznego sprawia, że górne partie skał wyglądają jak żarzące się w kominku polana. Niżej słońce odbija się od prążkowanych, falistych skał. Po przebyciu 300 m korytarzy z cienia wychodzi się na palące słońce, kanion się rozszerza i wypłaszcza. Powrót tą samą drogą utrwala w pamięci piękno tego wyjątkowego zakątka ziemi, który z lotu ptaka tworzy jedynie cienką pokręconą linię. Inny wygląd ma dolny kanion Antelope (Lower), do którego schodzi się w dół po drabinach. Niestety, nie byliśmy w nim, ponieważ koleżeństwo nie chciało zainwestować w Indian Navajo następnych 20\$, a sama nie miałam odwagi. ■



Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Tatrzański Park Narodowy

mają zaszczyt zaprosić

na uroczyste obchody

140. ROCZNICY POWOŁANIA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

pierwszej organizacji turystycznej na ziemiach polskich

140 lat – to już ładny szmat czasu. Zaczęło się jeszcze w XIX wieku, pod zaborami, gdy 3 sierpnia 1873 roku zrodziła się inicjatywa założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, zrealizowana w ciągu niespełna roku – poprzez wypracowanie statutu, rejestrację i wybory pierwszego Wydziału (Zarządu Głównego) Towarzystwa z prezesem Mieczysławem hr. Reyem (maj 1874). To cały wiek XX z dwoma wojnami światowymi, powołaniem w 1950 roku PTTK w miejsce dwóch rozwiązanych towarzystw PTT i PTK, reaktywowaniem PTT w 1981 roku aż po jego działalność już w XXI wieku.

Mam nadzieję, że jest to dla nas wszystkich bardzo ważna rocznica, dlatego zapraszam wszystkich członków i sympatyków PTT do udziału w jej obchodach, 23 czerwca 2013 roku w Zakopanem. W dawnym Towarzystwie Tatrzańskim odbywały się do roczne (zwykle w sierpniu) wiece członków ze wszystkich trzech zaborów, dla których ówczesne Zakopane jawiło się jako oaza wolności. Poczujmy się spadkobiercami tej wspólnoty!

SZYMON BARON
Prezes PTT

PROGRAM OBCHODÓW:

22 czerwca (sobota)

godz. 19.00

- wspólne ognisko na terenie Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN.

23 czerwca (niedziela)

godz. 8.00

- msza św. w kościele pw. św. Krzyża przy ul. Zamoyskiego;
- przejście do Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN;

godz. 9.30

- otwarcie obchodów;

- odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy na terenie byłego Zwierzyńca;

godz. 10.00

- powitanie gości, uhonorowanie zasłużonych dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego;

godz. 10.30

- sesja poświęcona 140-leciu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego:

- Józef Durden: *Jaką organizacją było Towarzystwo Tatrzańskie?*
- Janusz Machulik: *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie międzywojennym*

- Barbara Morawska-Nowak: *Od reaktywowania PTT do I Zjazdu Delegatów PTT*

- Tomasz Kwiatkowski: *Działalność PTT od I Zjazdu do chwili obecnej;*

w przerwie:

- zwiedzanie wystawy *Jak w Tatrach chadzano* w sali obok;

godz. 13.00

- dla chętnych wycieczka na Nosal.

Prezes ZG PTT

Szymon Baron

Dyrektor TPN

Paweł Skawiński

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, BARBARA MORAWSKA-NOWAK

SKŁAD: JUSTYNA RYBKA

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)